

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c^t Reklamy w ru-
bryce „nadstawne“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Hipolita m.
Jutro: Euzebjusza.
Pojutrze: Wniebow. NMP.

Grecko-katolickie:
Znajd. św. Kr.
N. 10 po Sosz. Hl. 1.
Izakija.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ul. cy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołę-
bie, drogie i pardwy, ptactwo wodne i błotne
w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 59 m
Zachód „ o 7 g. 08 m.
Barometer 761. Pogoda zmienna.

Sanacja rubla.

W ostatnim numerze *Neues Wiener Tagblatt* na naczelnym miejscu ekonomicznego działu podaje następujący ciekawy artykuł o jednym z najważniejszych punktów rosyjskiej polityki finansowej:

„Zadanie, jak można położyć tamę spadkowi waluty rosyjskiej, długie lata już zajmuje rosyjski rząd i interesowane Kola finansowe, mimo to jednak dotychczas nie udało się wynaleźć kamienia filozoficznego. Dotyczących projektów, co prawda, nie brak, powołani i niepowołani porywali się na rozwiązanie tej trudnej kwestji, lecz dotychczas nie postąpiono ani na krok do celu. Rzecz naturalna. Autorowie rozmaitych projektów sanacji rubla, wychodzili zawsze z fałszywych założeń; najczęściej polegał zasadniczy błąd w tem, że robiono mylną djagnozę choroby rublowej i starano się zapobiedz jej sztucznymi, zewnętrznymi środkami, zamiast dójść do korzenia zła i leczyć chorobę, usuwając jej przyczynę. Ostatnimi czasy bardzo często słyszymy w Rosji wyrzekania na samowolę giełd, na intrygi spekulantów, które niby to winne są nędzemu stanowi waluty rosyjskiej. Tymczasem każdy nieuprzedzony obserwator wie, że ten nędzny stan waluty, jest tylko refleksem smutnych politycznych i ekonomicznych stosunków państwa rosyjskiego.

Zostawiając tutaj na boku moment polityczny, wskażemy tylko na to, że coraz większe izolowanie północnego mocarstwa, musiało zagrazić zachwiać ku niemu wszelkie zaufanie i do głębi zaniepokoić jego licznych wierzycieli zagranicznych. Pod względem ekonomicznym, ważnym jest fakt, że eksport rosyjski znacznie się zmniejszył, że za produkty pobierane z zagranicy, Rosja nie płaci własnymi wyrobami, lecz w wielkiej części bumażkami, które zalewają obce rynki, i że silny odływ rosyjskich papierów państwowych w ostatnich latach jeszcze silniej zwiększył powódź rosyjskich bumażek. To są przyczyny smutnego stanu rubla. W Petersburgu atoli zmieszano przyczyny ze skutkami, a więc oczywicie i w leczeniu rzucono się na odwrotną drogę, starając się nasamprzód uleczyć walutę, ażeby za jej pomocą doprowadzić handel i przemysł krajowy do nowego rozkwitu.

Z tego fałszywego punktu widzenia, wychodzi też najnowszy projekt ratunku Rosji z rozpaczliwego położenia finansowego. Oto berlińska *Börsenzeitung* donosi, że p. *Krüger*, autor znanej broszury „*Russlands Finanzlage*“, miał w najnowszych czasach kilkakrotnie narady z rosyjskim ministrem finansów; ma to zapewne oznaczać, że projekt pana *Krügera* trzeba brać na serio.

Projekt ten polega ni mniej, ni więcej, jak na częściowym niżeniu nominalnej wartości (de-waluacji) rubla, tj. na ogłoszeniu częściowego bankructwa państwowego.

Zdaniem p. *Krügera*, rozwiązanie kwestji rosyjskich finansów i waluty najłatwiej da się u skutecznie w następujący sposób: rząd rosyjski redukuje nominalną wartość rubla do tej miary, wedle jakiej tenże w ostatnich latach przeciętnie kursował, a więc rubel kredytowy ma być odtąd równy 198 fenigom pruskim, 1 gld. 20 kr. austriackim, lub 61¹/₂ kopiejkom w złotej walucie.

Ażeby zapobiedz nadal tak szkodliwym dla

rosyjskiej waluty fluktuacjom kursów i utrwalić wartość rubla, postanawia rząd rosyjski przejść do waluty złotej i utworzyć nową jednostkę monetarną, złoty rubel, którego wartość metaliczna równałaby się 62 i pół kopiejkom złotym obecnej waluty. Ten nowy złoty rubel miałby jakiś czas być używanym do wypłat obok obecnych deprecjowanych bumażek, które stopniowo byłyby ściągane i niszczone.

Zeby dojść do tego celu, trzeba by, jak wyżej powiedziano, utrwalić raz na zawsze obecną wartość rubla kredytowego, t. j. od razu zmienić rubel kredytowy w rubel złoty o wartości 62 i pół kop. złotych. Manipulacji tej dokonano by w następujący sposób:

Miljard niepokrytych rubli kredytowych, które Rosja ma w obiegu, odpowia wedle kursu 100 kopiejek = 200 feników, długowi 625,000,000 rubli w złocie (licząc taki rubel po 3 marki 20 fen.), albo miliardowi rubli, z których każdy równa się 62 i pół kopiejkom w złocie. Państwo rosyjskie miałoby więc wybić, a względnie zastąpić banknotami państwowymi mającymi pokrycie w złocie, miliard złotych rubli po 62 i pół kop., i wykupić za nie wszystkie bumażki. Uwzględniając rozporządzone środki państwowe potrzebne dla deficytnego uregulowania rosyjskich finansów zaciągnąć pożyczkę 1000 milionów marek. Największą część złota otrzymana drogą takiej pożyczki, musiałaby być przekazana bankowi państwowemu, któryby za pokryciem tego złotego funduszu wydawał banknoty w celu ściągnięcia z obiegu resztujących 500 milionów rubli kredytowych. W ten sposób, zdaniem p. *Krügera*, możnaby kurs rubla w jednym punkcie „przygwoździć“ i osiągnąć trwałość wartości rubla, a więc i całego odrodzenia finansowego Rosji.

Plan ten — dodaje od siebie *N. Wiener Tagblatt* — na papierze być może, że nie źle wygląda, ale przypuściwszy — choć nie przyznawszy — że jego urzeczywistnienie w istocie pociągnęłoby za sobą wszystkie te zbawienne skutki, nie możemy wyrobić sobie żadnego wyobrażenia o tem, jakim sposobem to urzeczywistnienie dałoby się przeprowadzić.

Listy z kraju.

Przemysł 10. sierpnia. (Na rzecz *Wielkopolan.*) W dniu 8. lipca odbyło się pod przewodnictwem ks. Adama Lubomirskiego, walne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego w Przemysłu. W toku spraw rozmaitych dotyczących bliżej naszego rolnictwa, weszła na porządek obrad sprawa banku ratunkowego, zagajona przez ks. Lubomirskiego, jako delegata Towarzystwa rolniczego centralnego.

Następnie zabrał głos p. Kazimierz Kamiński, który już poprzednio, jako członek wydziału — bezskutecznie niestety — podnosił i w gorącej, serdecznej, a z głębi przekonania płynącej przemowie, starał się wykazać całą doniosłość popierania znacznej tej narodowej instytucji, która w ciężkiej obecnie chwili mogłaby się stać jedną z najważniejszych dźwigni naszej narodowości na zachodzie, jedną z tam najsilniejszych, powstrzymujących krzyżackie iście zapędy ks. kanclerza. Popierać trzeba tę instytucję choćby dla tego, byśmy okazali łączność serc i duchów naszych z tamtejszymi braćmi i zaznaczyli w obec Europy całą naszą jedność i spójność na całym obszarze

dawnej Rzeczypospolitej. Mowca zwrócił się następnie ku chłopom Rusinom i w serdecznych słowach odpowiedział o dawnej jedności Polski, Litwy i Rusi, o porozbiorowych naszych dolach, nareszcie o przewrotności obecnej żywioli niemieckiej, który braciom wieśniakom w Poznańskim wydrzeć chce to, co każdemu człowiekowi jest najdroższem: wiarę przodków i ojczystą mowę. Zakończył p. Kamiński uroczystem wezwaniem, aby każdy ze zgromadzonych, któryby się mienił prawym Polakiem lub Rusinem, bacząc na świętość i wielką wagę sprawy, w miarę sił popierał Bank ratunkowy poznański, a na razie jako członek Towarzystwa rolniczego, dał temu wyraz uchwaleniem trzech wniosków:

1) 50 złr. używane zwykle na zakupno przedmiotów do licytacji, ma być obrócone na rzecz Banku, a posiedzenie przyszłe odbędzie się bez licytacji;

2) Członkowie, płacący po pięć złr. rocznie, dodają na rzecz Banku 1 złr., włościanie płacący po 1 złr. rocznie, dodają na tenże cel po dziesięć centów;

3) Towarzystwo wybiera sześciu delegatów, którzy na rzecz Banku zbierać mają dobrowolne datki.

Wnioski niniejsze jednogłośnie zostały przyjęte, sześciu delegatów wybrano, przyczem najwięcej pocieszającym było objawem, że zgromadzeni włościanie Rusini, jak jeden mąż (około 60) podnieśli ręce, ofiarując dobrowolne datki na rzecz Banku ratującego ich braci kmiotków w Poznańskim.

Dalby Bóg, aby i inne oddziały Towarzystwa gospodarczego, poszły tym samym torem.

(LF) **Zbaraż 12. sierpnia.** (Festyn. — Pożar. — Szkoła żeńska). Donieśliśmy o festynie, który się u nas odbył na dochód ochotniczej straży ogniowej. Festyn taki urządzają prawie co roku, aby przysporzyć dochodu straży, która nie ma subwencji, ani od rady miejskiej, ani wydziału powiatowego, a przecież instytucjom tym powinno najwięcej zależeć na utrzymaniu tak pożytecznego stowarzyszenia. Jedynie ofiarności urzędników i obywateli miejscowych, był swój ona zawdzięcza. I ten festyn odbył się głównie za ich staraniem. Komitet festynowy, w skład którego weszli pp. Sztaba, Opolski, dr. Bieler i Pawlikiewicz, jakoteż panie Sztabowa, Opolska i Borzemaska, — zajął się zebraniem fantów, które składałi wszyscy mieszkańcy naszego miasta bez różnicy wyznania. Do uświetnienia festynu przyczynili się i inni ofiarodawcy, jak: dr. Koźmiński, burmistrz miasta Tarnopola, udzieleniem bezpłatnie tarnopolskiej muzyki miejskiej, miasto Podwoleczyńska przysłaniem fantów i znacznego datku pieniężnego, p. Sochanik, rzadca miasta Zbaraża, i wielu innych godnych obywateli. Dochód z festynu wynosi 400 gld. brutto.

W tych dniach złożyła straż nasza jeszcze jeden dowód dzielności i poświęcenia.

Dnia 8. sierpnia o godzinie 3. w nocy wybuchł pożar, który przy silnym wietrze mógł spustoszyć całe miasto, zwłaszcza, że wody pod ręką nie było. Nadludzkim jednak usiłowaniami straży, których sami byliśmy świadkami, udało się pożar ugasić i tylko trzy, obok siebie stojące domy, padły pastwą płomieni.

Słótko o szkole żeńskiej.

Miasto nasze liczy 8.000 mieszkańców, a ma tylko trzyklasową szkołę żeńską, podczas, gdy da-

leko mniejsze miasteczka, mają szkoły wydziałowe. — Rada szkolna krajowa powinna wziąć na uwagę, że wychowanie szkolne dziewcząt nie powinno się kończyć z 9-tym rokiem i dodać do istniejących trzech klas, najmniej dwie jeszcze.

Bolechów 10. sierpnia. (Stosunki kąpielowe). Zaliczany do miejsc kąpielowych galicyjskich, mógłby Bolechów rzeczywiście zyskać niepoślednie znaczenie, gdyby ci, którym na tem zależeć powinno, chcieli się zająć odpowiednimi dogodnościami. Znajduje się tu bowiem wiele warunków, których gdzieindziej szukanoby napróżno.

A mianowicie, są tu tak obfite źródła solanki, że nie można wszystkich wyzyskiwać do warzenia soli i dlatego zasypuje się je po części, a po części wylewa się ropę do wody płynącej, aby z niej nikt nie korzystał.

I dlaczegożby nie należało użyć tych cennych skarbów, czy to do produkcji większej ilości soli, czy do urządzenia kąpeli, które dla wielu cierpiących, stałyby się zbawiennymi.

Wprawdzie można i obecnie korzystać z kąpeli słonych, lecz jest to połączone z takimi zachodami, że nikt prawie nie stara się o to. Potrzeba bowiem postarać się o świadectwa od lekarza powiatowego, wnieść prośbę do dyrekcji skarbowej, a uzyskawszy pozwolenie sprawić sobie beczkę, wannę i wózek do sprowadzania solanki za cenę po 26 ct. za hektolitr.

Mniemam, że wszystkie te zachody dałyby się bez wielkiego trudu usunąć, a nietylko publiczność, ale i skarb państwa mógłby mieć pożytek większy ze źródeł słonych. Bez wielkiego nakładu, dałyby się tu urządzić także wyborne kąpiele rzeczne. Rzeczka bowiem Sukiel, która wśród miasta rozdziela się na ramiona i odnogi, a przez to do kąpeli nie jest przydatną, dałaby się zregulować i pogłębić chociaż miejscami, jak to rzeczywiście stało się w niektórych odległych miejscach.

Wielką prawdziwie szkoda, że nikt nie postara się o ulepszenie kąpeli rzecznych, albowiem Bolechów nastęca bardzo wiele dogodności do przyjemnego spędzenia miesięcy letnich. Czysto utrzymany, ma dobre chodniki, wiele schludnych i wygodnych dworców z ogrodami, publiczny ogród z lawkami i wielką altaną, piękną okolicę itd.

Oprócz dobrego i taniego pieczywa, ma się tu nieprzebraną obfitość malin i borówek, drób, nabiał itd. po cenach bardzo umiarkowanych.

(A. Ł.)

Brody 11. b. m. (Wystawa rysunków.) Już od kilku lat urządzane bywają u nas wystawy rysunków, wykonanych przez uczniów w tutejszem realnem gimna-

zjum. Prof. Emil Heythum zadaje sobie wiele trudu, aby uczniów w rysowaniu z wolnej ręki do biegłości doprowadzić i wzbudzić w nich zamilowanie do tego przedmiotu. Z tegorocznej wystawy wyszczególnić przede wszystkim należy uczniów wyższego gimnazjum, którzy nadobowiązkowo na ten przedmiot uczęszczają. Niektórzy wykazali zadziwiające postępy. Odznaczały się także prace uczniów niższego gimnazjum.

Listy z Czech.

V. Praga 10. sierpnia. *Spiewem k srdci, Srdcem k vlasti* oto hasło świata muzycznego jakim jest czeski; bo muzyka i śpiew, to główny czynnik podniesienia ducha. Muzyka więc jest nieodłączną towarzyszką doli i niedoli każdego Czecha, w niej widzi on środek rozveselenia umysłowego i natchnienia dusznego. Przeważnie świat muzyczny w Pradze jest na wysokim stopniu rozwinięty, a głównym zarodkiem tej umiejętności są zakłady i szkoły muzyczne.

W pierwszym rzędzie zaliczam praskie konserwatorium muzyczne pod dyrekcją słynnego skrzypka profesora Benewitza. Zakład ten składa się z oddziałów instrumentalnego i wokalnego. Z pierwszego wychodzą setki utalentowanych muzyków, którzy z czasami przyprowadzają do sławy i godności.

Niema kapelmistrza w muzykach wojskowych, którzyby nie byli uczniami konserwatorium czeskiego, a instytucja ta kierowana znakomicie, posiadająca profesorów głośnego imienia jak Förster, Staniek, Kliczka, Ilczka, Jirmus Lachmann, ten ostatni jako znakomity koncertowy mistrz teatru narodowego, cieszy się nadzwyczajną sławą.

Młodzieńcy posiadający talent muzyczny, liczący lat 14. przyjmowani bywają do konserwatorium, bezpłatnie na lat 6 po którym czasie opuszczają zakład jako ukończeni artyści-muzycy.

Instrument, na którym uczeń nauki pobiera, wybiera sobie zazwyczaj sam, musi jednakowoż uczyć się gry na fortepianie dodatkowo. Oddział wokalny, cieszy się także nadzwyczajnym powodzeniem.

Ukończone uczennice znajdują także prędko dobre stanowisko.

Kurs śpiewu składa się z dwóch roczników, wyższego czyli operowego i niższego albo koncertowego.

Panienci liczące niemniej jak 16, panowie (ci po raz pierwszy w tym roku) 18 lat, posiadający przedwstępne wymogi muzyczne, a więc, grę na fortepianie, pierwsze początki śpiewu pojedynczego, przyjemną i okazałą postawę, jakoteż wykaz sustentacji w Pradze, a życzące sobie przy-

jęcia do konserwatorium, mają wnieść podania swe do końca tego miesiąca.

Cały kurs trwa 4 lata poczem uczniowie otrzymują świadectwo dojrzałości. Właśnie w tym roku zaczyna się 4-letni kurs, a przyjęcie następane nastąpi dopiero po ukończeniu tegoż. Czesnego płaci się mało, dla krajowców 10 zł. semestralnie i wpisowe 2 zł., oprócz tego ma każdy uczeń po definitywnem przyjęciu, które dopiero po roku nastąpi złożyć kaucję w kwocie 80 zł.

Terażniejszy kurator książę Ferdynand Lobkowitz, zaangażował słynną nadworną śpiewaczkę bawarską pannę Bleiter, jako nauczycielkę śpiewu, dodając jej grono wybornych profesorów dla nauki teorii, historii muzyki i literatury, języków francuskiego i włoskiego, a ponieważ wykłady odbywają się nie tylko w niemieckim, ale też i dla Polaków w dobrze zrozumiałym języku czeskim, przeważnie dla rodaków naszych wyborna sposobność korzystania z tej znakomitej instytucji. Zresztą na pisemne zapytanie rodaków, udziela „Klub polski w Pradze”, a względnie prezes tegoż, z przyjemnością bliższe szczegóły. W końcu zaznaczam, że gry na fortepianie w konserwatorium się nie uczy.

Oprócz powyższego zakładu, są dalej szkoły śpiewu prywatne, w których także bardzo skorzystać można, chociaż o wiele drożej aniżeli w konserwatorium.

Osobliwie słynna szkoła mistrza Lukesa, z której wiele wybornych śpiewaków wyszło, szkoła Piwody i słynnego „Hlaholu”.

„Hlahol” jest to towarzystwo śpiewackie założone przed laty 25, liczące obecnie kilkadziesiąt śpiewaków i śpiewaczek; występuje ono często w koncertach publicznych i cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem u Czechów. Pod dzielną batuną swego dyrektora Knitla, piastuje Hlahol po największej części utwory mistrzów słowiańskich, Dworzaka, Noskowskiego, Smetany i innych jakoteż pieśni narodowe i okolicznościowe. Z okazji 25-letniego jubileuszu, otrzymało towarzystwo to zaszczytne uznanie od cesarza. Z łona tegoż wyszła obecnie słynna czwórka „Kytara”, dająca często koncerty na korzyść zakładów narodowych.

Kapele cywilne, a jest ich tu w Pradze kilkanaście, koncertują w restauracjach i ogrodach publicznych, a czem lepsza muzyka, tem więcej publiczności na koncertach tychże.

Gdy się jeszcze doda 6 muzyk wojskowych, zorganizowanych znakomicie i składających się po największej części z samych konserwatorów, jak Komzak, Leharz i inni, to przynajmniej, że Praga jest ogniskiem ducha muzycznego. Wybrednej publiczności praskiej, przyzwyczajonej tylko do najlepszych wykonani i utworów nie za-

Prześladowanie młodzieży szkolnej za czasów Mikołajowskich.

(Dokończenie).

Nareszcie około południa car się podniósł i nie obróciwszy się ku nam, zniknął w głębi komnaty. Wtedy nabraliśmy pewności, że za chwilę zjawi się pośród nas. Pewność ta grubo nas zawiodła, bo car pospieszył po opuszczeniu balkonu nie do nas, lecz na przegląd wojsk na pola pod Młocinami o milę z drugiej strony Warszawy.

Po jego odejściu udzielono nam tyle tylko swobody, że pozwolono czapki na głowy włożyć. Skwar coraz bardziej się potęgował, a głód coraz dotkliwiej czuć się nam dawał, gdyż zabroniono najsurowiej mieć jakiegokolwiek przekąski, by kieszonki nie odstawały i figura się nie psuła, łatwo więc zrozumieć jakieżmy osłabli na siłach, nie w ustach nie mając od godziny 5 rano. To też skutki tego okazały się niebawem, mnóstwo zemdlonych musiano wynosić do stawu przed pałacem, gdzie starsi, mocniejsi koledzy cucili ich, rozpinali mundurki i wodą oblewali. Zrobiło to także zamieszanie nietylko między uczniami, ale i między publiką złożoną przeważnie z kobiet, które obsiadły tysiącami całe pagórki, otaczające pałac i na ten smutny obraz naszych męczarni ze łzami w oczach i objawami głośnego oburzenia patrzyły, że dla uspokojenia i podtrzymania zgłodniałych dziecięcych organizmów, przyszła myśl nagła, a w skutkach swych niefortunna pani Muchanowej, żonie kuratora, z domu Mostowskiej, Polce, podkar-

mienia zgłodniałych, w którym to celu zakupiwszy ogromną ilość różnych dziecięcych specjalów u straganiarzy, którzy całymi masami na wypuszczenie nas z opisywanej niewoli oczekiwali, umieściła je w dwóch ogromnych torbach dywanowych, niesionych przez lokaj, a sama idąc przodem przed szeregiem, zachęcała uczniów do czerpania posiłków.

Pojawienie się tej pani z upragnionem pożywieniem pocieszyło zgłodniałe szeregi młodziej szczególnie dziatwy i już sięgano po smakołyki, gdy w tem gromki okrzyk z wewnątrz kolumny od starszych kolegów pochodzący, wyrażony jednym słowem „nie bierz”, spowodował opuszczenie wszystkich rąk już po strawę wyciągniętych i bezwarunkową odmowę brania udziału w proponowanej przekąsce.

Taki to między nami panował postępek, taka karność, żadnymi przymusowymi środkami nie podtrzymywana w obec glosu starszych naszych kolegów, którzy postępowaniem naszym wobec Moskali bezwzględnie kierowali, nie naraziwszy się nigdy na zdradzenie swych nazwisk, ani na nieposłuszeństwo ze strony naszej.

Skonfundowana do żywego pani kuratorowa musiała się usunąć z nietkniętymi swymi zapasami, a my dalej stojąc w miejscach nam wyznaczonych, przedreptując jedynie czasami z nogi na nogę, czekaliśmy na straszego samowładcę.

W tem dochodzi do naszej zwierzchności wiadomość, iż car powróciwszy już z przeglądu, odbywa obecnie musztrę dywizji huzarów na sąsiednim placu Ujazdowskim.

Wiadomość tę pochwyciwszy niejaki Pagowski, dyrektor wydziału kuratorji, subjectum natury

lokajskiej, wziął na koncept powiadomienia namiestnika w otoczeniu cara znajdującego się o rozpacznym naszym położeniu.

Jakoż, jak stał, popędził na plac Ujazdowski, gdzie dzięki swej gali i mnogim na piersiach porozwieszonym orderom dopchał się na swoją biędę do ówczasowego namiestnika ks. Paszkiewicza, który na raport Pagowskiego, że dziatwa szkolna mdleje ze znużenia, tak że rady sobie dać nie można, odezwał się: „co, on warjat!” i kazał go wprost z placu mustry poprowadzić na odwach, gdzie przesiedział ośm dni, poczem wydalony został ze służby.

Barbarzyńskie to ukaranie bądź co bądź zupełnie niewinnego człowieka, nie wyszło wszakże na złe Pagowskiemu, bo gdy w kilka tygodni potem nadeszły zagraniczne dzienniki nacechowały właściwym piętnem oburzenia i wzgardy, tak nasz przegląd, jak i postępek z Pagowskim, Paszkiewiczem wynagradzając krzywdę mu wyrządzoną, zrobił go pełnomocnikiem dóbr swych Węblin, na której to posiadzie przebywał aż do swej śmierci.

Nareszcie o godzinie trzeciej z południa car nadjechał, nowe więc: „smirna, równaj się, oczuj w prawo” itp. Car w towarzystwie Paszkiewicza, który mu wyjaśniał jakie rodzaje zakładów naukowych ma przed sobą, gdy podszedł do studentów kursów prawnych, usłyszał z ust namiestnika, że jest z nich niezadowolony.

Na to wyrzekł car wielkim głosem te pamiętne po dziś dzień mi słowa:

— Tak, pan jesteś z nich niezadowolony, no i bardzo to naturalne, bo dopóki Polak jest taki maly jak ci (tu wskazał na pierwszoklasistów gimnazjalnych) to jeszcze dobry, lecz jak tylko wzro-

imponuje nikt, kto nie jest sam wybornym znawcą śpiewu i muzyki. Dlatego też należy uznanie rodakom naszym jak Arklowa i Florjański, że umiejętnością swą zaspokoił w wysokim stopniu publiczność czeską.

W tej chwili otrzymuję wiadomość, że prze-wielebny opat kapituły wyszebradzkiej w Pradze, ksiądz Wacław Stulz, zmarł o godzinie 3. popołudniu na wadę sercową. Ksiądz opat Stulz, był jednym z największych przyjaciół narodu naszego, tłumacz Konrada Wallenroda i wiele innych dzieł Mickiewicza, był on prawdziwym rzecznikiem uczuć polskich zachowując miłość i uznanie dla Polski aż do grobu. Urodzony 20. grudnia 1814 w Kładnie w Czechach, zapoznał się już w młodszych latach, z księciem Jerzym Lubomirskim, z którym pozostał w najbliższej przyjaźni. Poeta natchniony i wielbiciel arcydzieł literatury polskiej, napisał po czesku bardzo wiele precudnych poezji na cześć Polaków. Jego dumki o Michale Hlinskim i Stanisławie Żółkiewskim tworzą cenny wyjątek z poematu Niemcewicza „Śpiewy historyczne“.

Przekładem „Ody do młodości“ na język czeski, wzbudził w młodzieży tutejszej gorący zapal w swoim czasie dla narodu polskiego. Przytem mówił po polsku tak płynnie i tak dźwięcznie, że słysząc go, zdawało się, że ma się wieszczą samego przed sobą. Przed kilku laty miał w Kole polskiem z okazji uroczystości pośmiertnej Juliusza Słowackiego, prelekcję o wieszczu naszym. Pocziwy starowina tak się wtenczas przejął wykładem o Słowackim tak precudnie deklamował wyjątki z dzieł tegoż, że nie tylko on sam ale wszyscy słuchacze zptakali się. Po prelekcji, która była ostatnią w życiu jego, cisnęliśmy się wszyscy, ażeby podziękować sędziwemu pocie i ucałować ręce wielkiego i nieodżałowanego przyjaciela ojczyzny naszej. Do ostatniej chwili czytał gazety polskie. Czas był jego głównym dziennikiem, z którego wszystko się dowiadywał co nowego w jego ukochanej ojczyźnie wielkiego Adama i Juliusza, których ubóstwiał. Umarł pozostawiając jak najlepsze wspomnienia po sobie osobliwie u tych, którzy go osobiście znali i z nim się stykali. Trzeba było widzieć rozpromienianą się twarz jego na pierwsze słowa przemówione w języku polskim do niego. „To pan Polak? a chodź niech cię uściskam bracie drogi!“ tak zagadywał każdego z naszych rodaków.

Czesi stracili w niem wielkiego patryotę, prawdziwego szermierza odnarodowienia się czeskiego i prawdziwego syna swej ziemi, my zaś przyjaciela, jakich mało znajdzie w narodzie polbratymym. Cześć więc i chwala niech mu będzie od nas, od tych dzieci Polski, których tak kochał i tak ubóstwiał jak swych własnych!

Onie robi się z niego podły buntownik. Ot naprzykład — rzekł wskazując na stojącego między studentami kursów prawnych Włodzimierza Młockiego syna nieodżałowanej pamięci śp. Alfreda, tak jakiego z swych cnót mieszkańcom Lwowa — tu pogroził palcem — że Sybir u mnie wielki — wieki u mnie Sybir — powtórzył obracając się w drugą stronę, zeszę was tam wszystkich — a teraz poszli precz!

Na te ostatnie wyrazy zerwała się w jednej sekundzie cała zebrana młodzież jak huragan jaki rozbiegła się obydwoją wyściami z placu, przemieszczając wszelkie zapory z ludzi i wojska, kordomnie przy wyjściach rozstawionego, porzuciwszy opustoszałym podobnym zwrotem sytuacji grupę na dotąd nie może.

Oswobodzeni nakoniec z żołnierskich opalów, dostaliśmy się w sposób wyżej opisany w czekającej nas tuż za placem inne zgola opaly. bo u nas wszystkich matek, krewnych i zgola wszystkich ludzi serea, na co patrzeć zmuszony był car, z jakim uczuciem, to łatwo się domyśleć można.

Tu dopiero nas obfite zadośćuczynie za głód i męki dotąd wycierpiane, bo się publiczność przesiadała w obdarowywaniu nas wszelkiego rodzaju frykasami, jak pomarańcze, cukry, ciasta, ciasteczki, bułki itp., tak że każdy z nas mimo szczytów podziękowań i ociągania się w przyjęciu poczęstunku nad istotną potrzebę, zaopatrzony został w tak wielki zapas przeróżnych przysmaków, że prawdziwie każdy założyć mógł z niego taki mały sklepik.

O pogrzebie i dniu, w którym się odbędzie doniosę w swoim czasie.

KRONIKA.

Szlachetna denuncjacja. Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Polskiej*. Akademicka młodzież ruska w Galicji i na Bukowinie odbywa corocznie wycieczki po kraju, które mają na celu w pierwszej linii poznanie rodzinnej ziemi, a następnie zbliżenie się wzajemne członków ruskiego społeczeństwa i rozbudzenie ducha narodowego. Wycieczki takie, znane powszechnie pod nazwą „wandriwki“, urozmaicone bywają przedstawieniami amatorskimi po miastach, zabawami tanecznymi i t. p.

W roku obecnym, jak zwykle, członkowie akademickiego stowarzyszenia ruskiego „Sojuz“ z Czerniowca rozpoczęli „wandriwkę“ ku północnym stronom kraju i na pierwszy przystanek obrali miejscowość Rarańcze, gdzie istnieje ruska Czytelnia włościańska. Zaledwie jednak rozeszła się o tem wiadomość, gdy do tutejszego rządu krajowego nadesłano urzędowe pismo z czerniow. grec. orjentalnego konsystorza, w którym ks. metropolita Morariu Andriewicz oświadcza, że otrzymał od orjentalnego parocha z Rarańcza wiadomość o zamierzonej wycieczce „Sojuza“ do tamtejszej czytelnicy. Z tego powodu ks. metropolita „w pokorze“ (jak pisze) ośmiela się przypomnieć rządowi krajowemu, że Rarańcze są nieopodal granicy rosyjskiej, a więc jest ks. metropolita w obawie, czyli zamierzona wędrowka nie ma jakiej cechy politycznej i celów moskalofilskiej agitacji, nieprzyjemnej Austrii. Zwraca tedy ks. metropolita uwagę wys. rządu krajowego, na wycieczkę „Sojuza“, prosząc o stosowne zarządzenie...

Rząd krajowy otrzymawszy szlachetny donos, ocenił go przedewszystkiem po podpisie donosiela, a że był to znany podpis ks. Morariu-Andriewicza, przeto nie powstrzymał wcale wycieczki, a denuncjację odstąpił czerniowieckiemu starostwu do zbadania, czego wynikiem będzie, oczywiście, złożenie jej ad acta...

O co chodziło ks. metropolicie, nietrudno zgadnąć. Trudniej tylko oswoić się z faktem, iż głowa kościoła orjentalnego na Bukowinie nie wzdraga się, osobiście posługiwać się w walce o panrumunizm sposobami, na których nazwanie nie mamy wyrazu.

Dodać winniśmy, że wycieczka „Sojuza“ do Rarańcza odbyła się bez żadnych przeszkód i udała się wybornie, a miała ten skutek, że przeszło 100 włościan przystąpiło do tamtejszej Czytelnicy.

Król Milan przebywający w Szmeksie, robi wycieczki po okolicach. Zwiedził między innymi jezioro Czorba i gościł u hr. Szentivanięgo. D. 11. bm. o 6. po południu przybył niespodzianie do Szczawnicy z synem swoim, w towarzystwie magnatów węgierskich Karola Pongratza, Andora Esterhazy'ego, Szapary'ego, Emanuela Andrassy'ego, oraz świty, wśród której znajdują się pp. Christicz, Takowicz i Konstantynowicz. O g. 9. wieczór

Co do Młockiego, obdarowanego przez cara tak eleganckim epitetem, to natychmiast z kursów prawnych wypędzonym został, mimo że władze najzupełniej sprawdziły, że Młocki żadnego rozymsnego grymasu przed carem nie urządził, lecz, że jako mocno chory na oczy, stojąc jak raz naprzeciw słońca mimowolnie przymrużył oczy był zmuszony.

Tak się zakończyła pamiętna prezentacja nasza przed carem Mikołajem w r. 1846, lecz to był dopiero początek prześladowań, jakie nas czekały, gdyż po wyjeździe cara nietylko, że napowrót rozpoczęły się aresztowania wielu uczniów, dotąd nawet w oczach władzy nieposzlakowanych, ale z końcem roku ogłoszono nam ukaz carski, znoszący kursa prawne, kursa pedagogiczne i wyższe klasy we wszystkich trzech gimnazjach Warszawy, tak że pozostały jedynie szkoły niższe czteroklasowe w mieście, uznawanem dotąd przez samego cara za stolicę kraju.

Można sobie wyobrazić jaka to była klęska dla większej części mieszkańców, zmuszonych swę dzieci dla dokończenia edukacji rozsyłać po miastach prowincjonalnych.

Ja ukończywszy wtedy właśnie klasę szóstą, na rok jeden potrzebny mi jeszcze do zdania matury i otrzymania patentu, pojechałem z większą częścią swych kolegów do Piotrkowa, gdzie nas przez cały rok literalnie męczono i prześladowano rewizjami pełnymi szyskan, zabronieniem wychodzenia z domów po godzinie piątej po południu i innymi sekaturami, a to w myśl tajnych rozporządzeń nadesłanych za nami z Warszawy.

January Styceń.

pojawił się król na balu urządzonym na rzecz weteranów z r. 1831, zaproszony przez p. Szeptyckiego z Przyłbice, gdzie rozmawiał z obecnym starostą nowotarskim, kilku panami i wielu damami, a o godzinie kwadrans na 2. opuścił salę, i przenocowawszy odjechał ztamtąd wczoraj o g. 10. przed południem. Na rzecz weteranów z r. 1831 zostawił 200 zł.

Nauka dopełniająca w szkołach ludowych. Rada szkolna okręgowa ogłasza: Z dniem 1. września 1887 otwartą zostanie przy tutejszych szkołach etatowych żeńskich, tudzież przy szkole mieszanej na Zofijówce i na Pasiekach, nauka dopełniająca w myśl art. 3. 4. i 5. ustawy szkolnej krajowej z dnia 2. lutego 1885. Na naukę tę winne uczęszczać dziewczęta po ukonczeniu sześcioletniej obowiązkowej nauki trzy lata. — Nauka ta, która tak samo, jak nauka codzienna jest bezpłatną, odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, w dniach i godzinach, przez dyrekcję szkół ogłosić się mających. Podając to do powszechnej wiadomości, wzywa się zarazem rodziców, ich zastępców, opiekunów i służbodawców, aby dziewczęta, obowiązane do nauki dopełniającej, w ostatnich dniach sierpnia b. r. w najbliższej szkole żeńskiej miejskiej zapisali i następnie regularnie na naukę dopełniającą posyłać, gdyż w obec opieszalych zastosowany zostanie art. 43 ustawy z d. 2. maja 1873 a zaniedbanie ciężącego na nich obowiązku zapisania i posyłania na naukę grzywną od 50 ct. do 50 zł. lub aresztem od 1 do 14 dni ukarane zostanie. Chłopy, obowiązani w myśl przytoczonej powyżej ustawy do nauki dopełniającej, mają uczęszczać na istniejące przy tutejszych szkołach męskich im. św. Anny, Czackiego, Konarskiego, św. Marcina i Piramowicza kursy nauki dopełniającej dla młodzieży zawodu rękodzielniczego i przemysłowego.

Rodzice tych chłopców, ich zastępcy, opiekunowie i służbodawcy, winni zgłosić się z nimi do zapisu w tych szkołach z końcem sierpnia br., a następnie posyłać ich regularnie na naukę, w razie przeciwnym użyte zostaną przeciw opieszalym wyszczególnione powyżej środki przymusowe.

Składki. Na pomnik ś. p. Agatona Gillera (Ciąg dalszy.) PP. Wiśniewski dyr. zakł. w Iwoncu ze składki 40 zł., Barancewicz 3 zł., Uczniowie szkoły gimn. i realn. 5 zł., Bogdański 1 zł., Swirska Cecylia 1 zł., Bukowski ze Sztokholmu 10 marek niemiec. 6 zł. 12 ct., Krzysztofowicz właściciel skl. tapet we Lwowie 2 zł., Żurawski aptekarz w Krośnie 1 zł., Cienski z Ludwipola 5 zł., Sokalski z Poszturzy 1 zł., Żywicki Józef z Biskupic 5 zł., Sozański A. z Sambora 5 zł., dr. Józef Żuliński ze składki w Rymanowie 17 zł. 30 ct. Razem z poprzednimi 242 zł. 30 ct.

Na akcję banku ratunkow. poznan. imien. śp. Agatona: P. Bukowski ze Sztokholmu 30 marek niem. 18 zł. 36 ct. Dalsze składki uprasza się odsyłać na ręce p. Albina Amirowicza, aptekarza w Stanisławowie. Wszystkie dzienniki proszą się o powtórzenie.

Pan Wilkowski, radca i naczelnik I. departamentu magistratu lwowskiego, zapadł ciężko na zapalenie oplotnej, wskutek przeziębienia na komisji.

Wycieczka członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie do Skolego zapowiada się bardzo ładnie. W Skolem utworzony został komitet przyjęcia za inicyatywę naczelnika sądu p. Czerneckiego i notariusza p. Nartowskiego, który zamówił muzykę ze Stryja, zajął się udekorowaniem dworca kolejowego, tudzież programem wycieczki w uroczę miejsce „Lutowiszcz“, skąd widok na szczyty, zakończone „Paraszką“.

Program zawierać będzie punkta na wypadek niepogody (zwiedzanie fabryki zapalek wyrobu tarcie na Demni; tańce; kręgielnia i t. p.), dla tego też wycieczka odbędzie się stanowczo, czy będzie deszcz lub pogoda.

Wyjazd z dworca we Lwowie nastąpi w niedzielę dnia 14 sierpnia b. r. o godzinie 6 1/2 rano. Powrót do Lwowa tegoż dnia ze Skolego o godzinie 8-mej wieczór.

Kagańce. Towarzystwo ochrony zwierząt wniosło do prezydium Magistratu prośbę o zasystowanie z dniem 17 sierpnia przymusu kagańcowego i prowadzenia psów na linewkach, gdyż powody, które skłoniły Magistrat do tego zarządzenia, jako to: pojawianie się w mieście psów podejrzanych i nadzwyczajnie tego roku upały w lipcu już zupełnie ustały.

Stan powietrza ulega obecnie raptownym zmianom; raz ciepło, to znowu ulewa i wichry wyjące jakby w późnej jesieni. Wczoraj o godz. 10. przed południem mieliśmy gwałtowny deszcz z gradem i uderzyło kilka piorunów mimo znacznego obniżenia temperatury. Wichry przytem panował taki, że na ulicy Batorego runęło na chodnik kilkanaście sążni parkanu, należącego do sądu kryminalnego. Wichry nieznosny trwał przez cały dzień.

Kradzieże. Dotkliwą szkodę poniósł p. Antoni Dydalewicz, nauczyciel w Winnikach, gdyż skradziono mu ze strychu, w czasie między 27 z. m., a 10 b. m. futro z rosyjskich czarnych baranów z szopowym kołnierzem i takimiż mankietami, czarnym sukniem pokryte z czerwoną listwą u dołu; dalej damskie futro z rosyjskich lisów, pokryte czarnym rypsem, drugie z tutejszych lisów z czarnym kamgarnowym pokryciem i futerko damskie podszyte w plecach białym barankiem a z przodu lisami, z popielatym sukniem pokryciem. Szkada wynosi 70 zł.

Ogień sztuczny. P. Mądrzykowski, którego produkcje pirotechniczne tak się podobały, urządza znowu dzisiaj przedstawienie, na dochód wdów i sierót Stow. Wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan miasta Lwowa z następującym programem: Przedstawienie rozpoczyna bomby strzelające na wysokość 600 metrów, wyrzucane z moździerzy 24 cm. i 13 cm. średnicy. Każdą serję ogni sztucznych poprzedzi zapalenie ognia zielonego. 1. Serja. Rakiety z wyrzutem armatnim z bukietami różnokolorowymi i złotymi gwiazdami. 2. Serja. „Krakowski wodotrysk“ produkcja ogniowa nigdzie dotąd nie urządzana. 3. Serja. Rakiety z gwiazdami japońskimi, z węzami gwiazdzistymi i bombami brylantowe. 4. Serja. Nadpowietrzna podróż do Krakowa przy oświetleniu gwiazd wiszących w powietrzu. 5. Serja. Bomby z bukietami różnokolorowymi, rakiety z gwiazdami strzelającymi, bukiety ogniste wyrzucane z ziemi. 6. Serja. Węże Faraona. 7. Serja. Bomby z deszczem kolorowym, rakiety meteoryczne, granaty z gwiazdami i gradem ognistym. 8. Serja. Wspaniałe kaskady w ogrodzie królewskim we Florencji. (Produkcja nigdzie dotąd nie urządzana przez żadnego pyrotechnika). Na zakończenie rzęsiste oświetlenie całego ogrodu ogniami krakowskimi. W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w niedzielę.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Ambrożygo Petrynę rzeczywistym nauczycielem w Kalnem; Pawła Cyankiewicza w Zembrzycach; Juliana Pańkowskiego w Żukowie; Gabryelę Antoninę Waszkównę nauczycielką młodszą w Nielipkowcach.

Wstrzemięźliwość. Jak wiadomo istniejące w Kórniku w Poznańskim towarzystwo wstrzemięźliwości zamierza działalność swą rozprzestrzenić na całe księstwo. Myśl tę proponuje w *Kurjerze poz.* Otóż z tego powodu *Orędownik* robi następującą uwagę, która i u nas może mieć swoje zastosowanie:

Kurjer ma na myśli przede wszystkim dwór i lud, apeluje też do dworów, aby lud do wstrzemięźliwości nakłaniali. Wielkiego skutku ta odezwa mieć nie będzie, bo większość wielkopolskich dworów nie czytuje *Kurjera*, tylko niemieckie *Blatty*. Jeżeli się nie mylimy, to założyciele będą się zapewne starali oddziaływać nie tyle na lud, ile na warstwy wyższe, licząc się z tą smutną prawdą, że w naszych wyższych warstwach mocno piją, dając przez to niższym warstwom zgorszenie. Powiedzmy sobie prawdę: w wyższych warstwach pijemy wszyscy, redaktorzy i nieredaktorzy, księża i nieksięża, inteligencja i nie inteligencja. Kto z nas za kolnierz leje? Z powodu ogłoszenia ustaw Towarzystwa kórnickiego, z wielu stron i to poważnych doszły nas głosy, że Towarzystwo to zdziałaloby już wiele przez to, choćby tylko zreformowało u nas sposób picia.

Z wystawy krakowskiej. Pawilon główny, mający w poziomie około 6.000 metrów kwadr. przestrzeni, jest już zupełnie ukończony. Budynek ten, na trzech szych kopułach będzie miał maszty z flagami i całe szeregi flag na szczytach dachowych, front zaś jego będzie ozdobiony malowanymi godłami: przemysłu, sztuki, handlu i rolnictwa, herbami Krakowa i Lwowa, tudzież ozdobnym kolorowym napisem i tarczami herbowymi ziem: Przemyskiej, Oświęcimskiej, Stanisławowskiej, Sandeckiej, Kołomyjskiej, Zatorskiej i Tarnopolskiej. Godła te i herby malują sposobem zwanym „al tempore“, tj. matowemi farbami, na białych płóciennych, które potem będą wstawione w ściany frontowe, pp. Strojnowski i Daszkiewicz, skończeniu i bardzo zdolni uczniowie szkoły sztuk pięknych, co jest rękomi ich artystycznego wykonania.

Pawilony prywatne też się wznoszą powoli. Już stoją gotowe kioski: na wystawę cementu ze Szezakowej, chmielu z Krzeszowic, maki kościanej z Grzegórzek, piwa z browaru Götza, nafty z Gorlic, wyrobów górniczo-hutniczych, pierników p. Czyńskiego z Jarosławia i t. d.

Buńczuk hetmański. W Proskurowie, na Podolu, odnaleziono niedawno, *Kijewsk. st.*, niezmiernie ciekawy zabytek archeologiczny. Jest nim buńczuk hetmański, który znajdował się w posiadaniu jednego z miejscowych izraelitów. Władze policyjne, podejrzewając owego izraelitę o nielegalne posiadanie przedmiotu, przesyłały buńczuk do Kijowa, gdzie też znalazł się

rzeczywisty jego właściciel, handlujący starożytnościami. Buńczuk okryty jest całkowicie płaskorzeźbą, na górnej kuli ma wyrzeźbiony portret Jana III. Sobieskiego, a po bokach bitwę z tatarami. Na rękojeści znajdują się cztery portrety, herby Polski i Litwy oraz cztery płaskorzeźby uzbrojonych wojowników.

Jenerał Boulanger ma widać nietylko w Paryżu, ale i w Warszawie swoje stronictwo. Pokazało się to z następującej okoliczności: Pewna warszawianka poznała jenerała w Landeck w r. 1883; ostatnimi czasami, z okazji wypadków, które nazwisko Boulanger'a tak głośno uczyniły, nasza warszawianka napisała list do niego, na który jenerał odpowiedział z podziękowaniem. Otóż na list ten znalazł się amator, który, aby go posiadać, ofiarował 80 rs. na ubogich. Trzeba być czymś zdeklarowanym zwolennikiem, żeby za jego list zapłacić tyle, zwłaszcza, że jenerał listów pisuje dosyć. To, że pieniądze poszły na ubogich, nie zmienia zupełnie postaci rzeczy, bo kto ma na to i ma chęć po temu, może nietylko 80, ale 800 i więcej rubli ofiarować na ubogich, bez interwencji Boulanger'a.

Szlachetny postępek. Wśród ofiar pożaru opery komicznej w Paryżu, znajdowała się młoda śpiewaczka, przygotowująca się dopiero do sceny, gdzie jej piękną przepowiadano przyszłość. Wyniesiona z płonącego budynku; została ona wkrótce ocalała, ale wskutek ran od ognia, twarz jej pozostała na zawsze strasznie oszpeconą. Wszelkie zapewnienia, iż dyrekcja i koledzy będą o niej pamiętać i opatrzą ją stałą zapomogą, nie zdołały biedaczki pocieszyć.

— O! czemuś raczej nie zginęła w płomieniach! — wołała z rozpaczy. Dowiedział się o tem znany kompozytor francuski Leo Dèlibes, a poruszony losem nieszczęśliwej, wpadł na oryginalny pomysł.

— Zbierz pani siły — rzekł, zjawiając się w mieszkaniu biedaczki. — Piszę właśnie małą operę, w której przedstawicielka głównej roli ukazywać się musi na scenie w masce, od początku do końca sztuki. Partję tę dla pani przeznaczam...

Artystka padła na kolana okrywając ręce muzyką pocalunkami.

Hadzi Loja, osławiony herszt ruchawki bośniackiej przeciw Austrii, zmarł w Mekce, dnia 13. lipca. Powracał on z Mekki do Stambułu, lecz zachorował w drodze i powrócił do Mekki, zmarł tam po kilku dniach.

Do naśladowania. Król rumuński Karol postanowił, aby w każdym siole w Rumunii, należącym do dóbr koronnych, zaprowadzono szpital wiejski dla chorych włościan.

P. Manswet Ciemniowski, kandydat fakultetu fizyko-matematycznego uniwersytetu warszawskiego, zaproszony został przez komisję petersburskiego towarzystwa astronomicznego do przyjęcia udziału w pracach wileńskiej stacji obserwacyjnej podczas zaćmienia słońca w d. 19. bm.

Polskie papierosy w Hamburgu. Papierosy fabryk warszawskich znajdują od lat kilku stały zbytny w Hamburgu. Obecnie jeden z fabrykantów warszawskich otrzymał świeże zamówienie na 30.000 papierosów.

Także dziennikarz. W Lugdunie zaarrestowano tymi dniami p. Poneta, naczelnego redaktora pisma *Comédie politique* i dwóch współpracowników tego pisma za zbrodnie wymuszenia popienione na szkodę majątniejszych mieszkańców Lugdunu.

Między innymi fejtton „Pasqualine“ opisywał życie prywatne żony jednego z pierwszych przemysłowców, a za niedrukowanie tego fejttonu wymuszono od rodziny, dotkniętej jego treścią, sumę 40 000 franków.

Innym znowu razem redakcja *Comédie politique* dowiedziała się, że notariusz lugduński wygrał w karty znacznie większą kwotę i natychmiast zagroziła mu ogłoszeniem jakiegoś skandalu, jeżeli nie podzieli się z redaktorem wygraną.

Wkrótce później znowu miły redaktor wymusił od jednej ze znanych osobistości w Lugdunie 6.000 franków.

Tak prowadzone pismo przynosiło olbrzymie dochody, lecz przynosiło je tylko — do czasu.

Zmarły przed kilku dniami kanonik i pisarz czeski Sztulec pozostawił fundusz na wspieranie literatury czeskiej w kwocie 4000 złr. Fundusz ten był jeszcze przeszłego roku wręczony przez byłego ministra Jirziczka wydziałowi Stowarzyszenia „Svatobor“ jako dar bezimiennego patrioty; imię jego znajdowało się w zapieczetowanej kowercie, która miała być otwarta dopiero 1890 roku, w razie gdyby z powodu śmierci ofiarodawcy p. Jirziczek wcześniej na to nie dał zezwolenia. Otóż właśnie zezwolenie takie przyszło onegdaj, a po otwarciu kowerty przekonano się, że ofiarodawcą był ksiądz Sztulec.

Karol Hof, zasłużony czeski pisarz i były urzędnik miasta Pragi, umarł dnia 9. sierpnia w Kunraticach koło Pragi, w wieku 61 lat. Zmarły, urodzony w roku 1826 w Pradze, był po ukończeniu studiów filozoficznych, nasamprzód justycjarzusem, później urzędnikiem politycznym, służył następnie przy katastrze i przy państwowym urzędzie rachunkowym, wreszcie zaś przy magistracie praskim. Jeszcze studentem publikował swe artykuły w czasopiśmie *Kvety i Ceska Vcela*, później w czasopiśmie *Lumir*, *Obrazy života* i *Ceska moravska Pokladnice*. Po śmierci Tyla objął redakcję pisma *Prazsky Posel*, a w roku 1862 redakcję ilustrowanego tygodnika *Rodinna kronika*. Z licznych jego monografií zasługują na uwagę: monografia tumu św. Wita, kościoła św. Szczepana, kaplicy św. Barbary i klasztoru Klarysek, kaplicy Betlejemskiej itp. — wszystkie drukowane w tygodniku *Zlata Praha*. Jako rachmistrz budowy czeskiego teatru narodowego napisał w roku 1868 dzieło „Dejiny velikého narodného divadla v Praze“. Prócz tego w ostatnich latach umieszczał prawie we wszystkich pismach czeskich mnóstwo artykułów historycznej, politycznej i humorystycznej treści. Pozostawił też parę prac beletrystycznych. W ostatnich latach życia oslepił zupełnie, co mu jednak nie przeszkadzało oddawać się usilnej pracy literackiej.

Straszna zbrodnia. Józef Combes 83 letni starzec w Bellegarde prał nad stawem swoją koszulę, gdy nagle wnuczka jego 17-letnia Anna zakradła się z tyłu wrzuciła go do wody. Starzec starał się wydostać ze stawu, lecz po trzykroć wnuczka wrzuciła go napowrót. Dopiero po długich usiłowaniach udało biedakowi wydobyć się na brzeg. Zbrodniarka aresztowana przyznała się do czynu, nie wyjawiała dotąd powodów tej potwornej zbrodni.

Ofiara morfiny. W tych dniach zmarł w Warszawie młody człowiek, a przyczyną śmierci było nałogowe używanie morfiny. Pan X. przed czterema laty dostał artrytyzmu i wówczas to rozpoczęło się morfinowanie dla ulżenia straszny ból. Zwiększające się stopniowo dawki doprowadziły organizm do strasznej ruiny i nie dziwnego, gdyż p. X. wyżywał morfiny około 40 gramów dziennie. Nieszczęśliwy młodzieniec zakończył życie w obłądnie, przeszedłszy straszne cierpienia. O zgnubnych skutkach nałogu wiedział on lepiej, niż kto inny, był bowiem lekarzem. Mimo to zaprzęstał nie miał już siły.

O strasznych nieszczęściach donoszą z Ameryki. W Chatsworth, w Stanie Illinois w skutek zapadnięcia się mostu kolejowego runął cały pociąg w rękę; 100 osób zabitych, 150 ciężko rannych.

(?) **Policja kolejowa.** *Temps* donosi, że zarządy kolei francuzkich wniosły prośbę do ministerstwa spraw wewnętrznych, o zaprowadzenie ruchomej policji kolejowej na koszt tychże. Zadaniem policji byłby dozór nad bezpieczeństwem podróżnych i ochrona towarów przed kradzieżą podczas jazdy. Projekt mówi także o zaprowadzeniu komisarzy kolejowych, którzyby pociągom towarzyszyli. Podług naszego zdania, projekt taki jest niewykonalnym, ponieważ pociąga za sobą utworzenie nadzwyczaj licznego i kosztownego aparatu urzędniczego.

Łazienki św. Anny przy ul. Akademickiej, mieszczące się w starym budynku, sięgającym jeszcze zeszłego stulecia, zostaną przebudowane. Realność tę nabył p. Ferdynand Gros, obywatel tutejszy, właściciel cukierni i postanowił urządzić tam zakład kąpielowy na stopę nowożytną. Stare Łazienki stoją jeszcze i będą dla użytku publiczności otwarte jeszcze, dopóki nie stanie część nowych, pod którą właśnie wczoraj popołudniu położono kamień węgielny.

Aktu tego dopełnił ks. proboszcz Rolny przy udziale p. prezydenta miasta i licznego grona zaproszonych. W kamień węgielny wmurowano puszkę z dokumentem pamiątkowym i dziennikami miejscowymi. Przy uczcie poufnej, która potem nastąpiła, wzniesiono kilka toastów, a pomiędzy nimi także na cześć tych, co nie rujną ale budują.

(?) **Do Lwowa przybył** major sztabu jenerałego armii włoskiej, w towarzystwie kilku oficerów włoskiej szkoły wojennej. Panowie ci odbywają obecnie podróż naukową i zwiedzają obecnie tutejsze zakłady wojskowe. Wczoraj major obecnym był przy wielkich ćwiczeniach artylerji i piechoty w Sokolnikach. Gościowi został przydzielony do pełnienia służby przyboicznej jeden oficer tutejszego pułku artylerji.

(?) **Przestrzeń między Sokolnikami a Solonką** pod Lwowem była wczoraj przed południem widowiskiem bardzo pięknego i zajmującego ćwiczenia wojskowego. Jak już zeszłego tygodnia donieśliśmy, zapowiedziano na wczoraj dnia 12. bm. wspólne strzelanie artylerji i piechoty ostrymi nabojami do stosownie urządzonych celów.

O godzinie 8-jej rano ustawiła się bateria złożona z 8 ciężkich dział połowych na naznaczonym miejscu. Baterji został przydzielony jeden pluton piechoty jako osłona (Geschütz-Bedeckung). Przed baterją ustawiła się w szyku bojowym piechota w sile jednego batalionu na stopie wojennej. Tarcze składały się między innymi ze starych dzieł i lawet jako cele dla artylerji. Na dany znak rozpoczęła artylerja bój w oddaleniu 3000 kroków. Pod egidą tego ognia rozwinęła się piechota i rozpoczęła marsz na nieprzyjaciela, obsypując go rzesistami salwami. Bardzo zajmującym był atak kawalerji na stojącą baterję. Tarczę tę szybko się poruszającą przywitała artylerja czterema celnymi kartaczami a piechota salwami. Z tarczy pozostał ledwo szmat.

W ten sposób rozwijała się systematycznie walka, aż przyszło do szturmów z bagnietami w rękę. Obecna na placu ćwiczeń była cała jeneracja i prawie wszyscy we Lwowie stacjonowani czynni i rezerwowi oficerowie. We Lwowie goszczący oficer włoskiego jenerału sztabu przybył w ubraniu cywilnem, powozem na plac ćwiczeń.

Wyjątkowa nędza. Polecamy osobom miłosiernym zezwieszać przy ul. Krętej l. 10 wdowę Czarnecką, matkę 7ga dzieci. Sama chora nie może się utrzymać na nogach—4ro dzieci także chorych. Rozpaczliwy obraz nędzy.

N. Reformy wczorajszy nr. 183 został skonfiskowany z nakazu prokuraturji państwa.

Akademia Umiejętności w Krakowie wysłała do kapituły kolejalnej w Pradze z powodu śmierci ks. prałata Wacława Sztulca następujący telegram:

Wyraz serdecznego ubolewania nad stratą przezanego prałata W. Sztulca, przesyłam w imieniu Akademii, której był członkiem, a narodu naszego wiernym przyjacielem. **Dr. Majer**, prezes akademii.

W sprawie zaprowadzenia monopolu wódeczanego w Szwajcarii ogłasza się niniejszem, że wedle komunikatu c. k. ministerstwa handlu z dnia 23. lipca 1887 l. 27546. Rada związkowa w Bernie wskutek napływu obcego spirytusu na targach szwajcarskich, zarządziła niezwłoczne częściowe wprowadzenie w życie nowej ustawy, a to:

1) Artykuł 1. ustawy związkowej o napojach palonych (wódec) wchodzi w życie z dniem 20. lipca b. r. mianowicie: wolny przywóz prywatny tudzież wolne gorzelnictwo w kraju z tym dniem ustają, a do tego terminu lub też nadal z zagranicznymi dostawcami zawarte umowy dostawne Związek przyjmuje na siebie, ewentualnie ofiarując premię.

2) Pierwszego października r. b. po dokonaniu zbiorze ziemniaków, rozpoczyna Związek gorzelnictwo, a 3) Z pierwszym styczniem 1888 r. podejmuje sprzedaż alkoholu kosztem państwowym i w ogóle wchodzi w życie ustawa w swej całej rozciągłości.

Niniejsze postanowienia służą jako podstawa tymczasowa dla zakupu spirytusu przez szwajcarski Zarząd monopolu, 1. Ofertę podać należy łącznie z kosztem za beczkę, która ma być tarowaną i dobrze zaopatrzoną (szelatynowaną); 2. Cenę oznaczyć należy za wagę netto i 95° tralles; 3. Zastrzeżenie się fracht wolny do granicy szwajcarskiej; 4. Ryzyko przewozu aż do granicy szwajcarskiej obciąża dostawcę; 5. Cło ponosi kupujący; 6. Z premii eksportowej korzysta dostawca; 7. Spłata gotówką z przyznaniem 1procent. skonta, albo dwumiesięczny termin spłaty; 8. Cena ma być podana we frankach; 9. Spirytus surowy z ziemniaków produkowany mieć będzie pierwszeństwo. Lwów d. 5. sierpnia. Prezydent **Simon**. Sekretarz **Bodyniski** radca ces.

Pogrzeb śp. kan. Sztulca, jak nam telegrafuje p. J. N. Gniewosz, który w przyjeździe do Karlsbadu bawił w Pradze, był wspaniały. P. G. złożył piękny wieniec od Polaków z napisem: „Wdzięczni Polacy najwierniejszemu przyjacielowi”, któremu dano pierwsze miejsce w pochodzie, a rodzinie wyraził kondolenie w imieniu Polski, Rusi i Litwy. Z całych Czech nadesłano wieńce i zjechały się deputacje.

Proces Schimaka. W Neutitscheinie rozpoczął się wczoraj proces rozbójnika Schimaka, oskarżonego o kilka morderstw i rabunków. Proces potrwa co najmniej 11 dni. Zawezwano 38 świadków i czterech rzeczoznawców. Na dwóch stołach na prawo od przewodniczącego znajduje się masa nagromadzonych corpora delecti, między niemi dwa, przy aresztowaniu od Schimaka odebrane rewolwery, któremi miał popełnić zabicie mu zabójstwa, a także czaszki pomordowanych. Lekarze sądowi i znawcy strzelectwa będą badać czy widoczne na tych czaszkach rany postrzałowe pochodzą od kul takiego samego kalibru, jak rewolwery Schimaka.

Korespondencja od Redakcji. Pp. Janiczek, Głuszczyk, Warywoda i Sieczka w Starobrodach. Gdyby nauzczytel wasz był istotnie takim zbrodniarzem, jak

go przedstawicie, to rada szkolna byłaby go już dawno usunęła.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 13. sierpnia. Nuncjusz Galimberti miał długą konferencję z Kalnokim. Gautsch udał się do Ischl do świty cesarskiej. Przy przyjęciu władz szkolnych w Steyr, rzekł Gautsch: „Raczej złożę swój portfel w ręce cesarskie, zanim cofnę bodaj jedno z moich rozporządzeń”.

Praga 12 sierpnia. Mężowie zaufania klubu czeskiego postanowili poczynić odpowiednie kroki z powodu ostatniego rozporządzenia Gautscha. *Politik* przypomina ministrowi, co obiecywał Czechom, na co są świadkowie, których wiarygodność nie jest mniejszą od jego wiarygodności, i dodaje ironicznie: wszak byłoby rzeczą ubliżającą dla ministra, gdyby jego rozmowy z posłami chciano kontrolować przez zaprzysiężonych protokolantów.

Wszystkie dzienniki czeskie uderzają na hegemone madjarską (z powodu artykułu *Pesterloyda* o manifestacjach panslawistycznych w Przedlitawji) i dla sejmów krajowych reklamują prawo zajmowania się polityką zagraniczną. Ostrzegają przed brataniem się z Niemcami, i żądają aby „*miano względy dla drażliwości Rosji.*”

Budapeszt 13. sierpnia. Koburg i Dobner, tak samo jak i Laaba, zostali zmuszeni do wystąpienia z armji austriackiej.

Berlin 12. sierpnia. Wilhelm na wyjeździe z Gasteinu potknął się w pokoju, i upadł na wznak na podłogę pokrytą kobiercem.

Berlin 13. sierpnia. Dnia 6. sierpnia napisał cesarz Wilhelm z Gasteinu własnoręcznie długi list do Bismarka o swej rozmowie z cesarzem austriackim. Wczoraj popołudniu konferował Bismark z cesarzem o położeniu Europy.

Sofja 13. sierpnia. Sygnalizowany z Budapesztu manifest Koburga był falsyfikatem. Dopiero w Widdyniu wydał tenże manifest, w którym krótko wskazuje na fakt jednogłośnego wyboru, który wkłada na niego święty obowiązek udać się do nowej ojczyzny. Manifest mówi o szczęściu i wielkich postępach Bułgarji, ale nie wspomina o jej niepodległości. W drodze do Ruszczyku przybył metropolita Anfim na pokład jachtu książęcego. W Systowie został książę sympatycznie powitany przez liczną ludność i konsystujący tamże pułk pleweński.

Sistowo 12. sierpnia. Bułgarski eksarcha w Stambule odmówił udziału w przyjęciach Koburga przez wysłanie osobnego delegata.

Paryż 13. sierpnia. Francuscy ajenci polityczni w Bułgarji otrzymali nakaz, nie nawiązywać żadnych stosunków z rządem Koburga.

Stambuł 13. sierpnia. Panuje tutaj wielki niepokój. Behram aga umarł.

Nowy Jork 13. sierpnia. Pociąg spacerowy, który się wykoleił w Chatsworth o dwu lokomotywach i 15 wagonach i wioził 960 pasażerów. Katastrofa ogromna: około 100 osób zabitych, 400 rannych.

Wiadomości polityczne.

Orsowa 11. sierpnia. Przed przyjazdem księcia koburskiego rozeszła się tutaj była pogłoska, że przebywający w Rumunji bułgarscy emigranci zamierzają wstrzymać okręł, wiozący księcia. Pogłoska okazała się fałszywą.

Berlin 11. sierpnia. Tutejsze urzędowe pisma wyrażają się o podróży Koburga, że tenże jedzie zupełnie na własną rękę, bez zachęty ze strony Austrii i Niemiec, ba nawet nie mając i Anglii za sobą. Co z tego wyniknie, nie można jeszcze przewidzieć. Mocarstwa będą spoglądały cierpliwie, nie mieszając się wcale w tę rzecz. Gdy się Koburgowi uda zaprowadzić w Bułgarji ład i porządek, to mocarstwa chętnie zgodzą się na takie rozwiązanie; ale za możliwe nieporozumienia nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności, która całkowicie spada na Koburga. Rosja także będzie się trzymać polityki wyczekującej i zastosuje swe postępowanie do tego, jakie gwarancje da Koburg carowi. Dopóki Koburg w tym względzie się nie zdeklaruje, będzie Rosja tylko widzem. Większe niż od Rosji grozi niebezpieczeństwo od partji battenberskiej, która ma za sobą największą część armji i jest nieprzychylnie usposobioną dla Koburga. Także nieurzędowe pisma wątpią o pomyślności przedsięwzięcia Koburga. *National Zeitung* mniema, że od teraz główna kwestja jest, jak Koburg

napowrót wydostanie się z Bułgarji. Prócz innych trudności nie należy zapominać i o tem, że katolickie wyznanie Koburga, czyni go w oczach prawosławnego duchowieństwa bułgarskiego bardziej podejrzanym, niż był protestant Battenberg.

Zagrzeb 12. sierpnia. Sejm kroacki został zwołany na 1. września.

Wiedeń 12. sierpnia. Prawie wszystkie dzienniki są zdania, iż ogłoszone w niektórych organach proklamacje i noty ks. Koburga nie od niego pochodzą, ale, że są sfalszowane.

Widyn 12. sierpnia. Książę Ferdynand Koburg przybył tu wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem. Powitał go imieniem rządu regent Stambulow, wypowiadając uczucia najgłębszej uległości i bezgranicznej miłości, jakimi przejęty jest zarówno lud jak armja bułgarska, które nigdy nie zapomną, iż książę w tak trudnych chwilach ujął w swe dłonie sztandar honoru i niezawiloci Bułgarskiej. Mowca zakończył okrzykiem: Niech żyje Ferdynand I.

Na przemówienie metropolity odpowiedział książę:

„Wybrany jednogłośnie przez przedstawicieli narodu bułgarskiego waszym władcą, uważałem za święty swój obowiązek wstąpić jak najrychlej na ziemię nowej ojczyzny, i poświęcić moje życie szczęściu i pomyślności wielce ukochanego mojego ludu. Dziękując z głębi serca walecznemu ludowi bułgarskiemu za zaufanie, uległość i uczucia wierności, jestem najzupełniej przekonany, iż będzie mnie popierał w moich zabiegach dla podniesienia na nowo rozwoju kraju i osiągnięcia świetnej przyszłości. Oby Wszchemogący strzegł i ochraniał Bułgarję i wspomagał mię w wypełnianiu trudnych moich obowiązków”.

Przyjęcie było nadzwyczaj entuzjastyczne. Niezliczone tłumy ludu pospieszyły na powitanie księcia. Cała załoga wystąpiła w paradzie. Książę, przybrany w mundur generalski, rozkazał przedelfilować bataljonowi, poczem przyjmował mera i deputacje, a następnie powrócił na pokład okrętu.

Z Warny donoszą 12. sierpnia: Policja aresztowała tutaj w chwili wylądowania kilku podróżnych serbskiej i czarnogórskiej narodowości, pomiędzy tymi, znanego agenta inżyniera Jurasza i serbskiego emigranta Pasicza. Obaj zamierzali udać się do Ruszczyku.

Ruszczyk 12. sierpnia. Na konferencji ciała konsularnego był obecnym także agent dyplomatyczny W. Porty w Ruszczyku. Oświadczył on, iż tem chętniej przyłącza się do uchwały konsulsów, aby nie brać oficjalnego udziału w przyjęciu ks. Ferdynanda, ileż książę w *brew radom i woli państwu zwierzchniczemu* przybył do Bułgarji celem objęcia ofiarowanego mu tronu.

Telegrafowanym okólnikiem zawiadomił Stambułow wszystkich prefektów o wstąpieniu ks. Ferdynanda na ziemię bułgarską.

We wszystkich miastach i miasteczkach ogłoszono plakatami ludowi, iż dzień, w którym książę przekroczył granicę bułgarską, ma być uważanym i obchodzonym w przyszłości jako bułgarskie święto narodowe.

W. Porta zganila zachowanie się regentów bułgarskich w akcji koburskiej, odwołała Riza baszę i mianowała w jego miejsce głównym komisarzem dla Bułgarji podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Artin effendiego Didiana, który odejdzie do Bułgarji w odpowiednim czasie. Odwołania tego nie należy uważać jako usunięcie Riza baszy.

Stambułow widział się zniewolonym prosić ks. Ferdynanda, aby ani w Lompalance, ani w Systowie nie wysiadał na ląd, lecz przyjmował deputacje na pokładzie okrętu. W Lompalance dopuściło się pewne indywiduum politycznego morderstwa na osobie znanego zwolennika rządu, dr. medycyny Dobrowicza.

Petersburg 12. sierpnia. Wysła tutaj niedawno broszura polityczna, zajmująca się ustaleniem „naturalnych” granic między mocarstwami europejskimi. Zdaniem autora, rosyjsko-niemiecka granica powinna zaczynać się od Stolpa koło Gdańska i iść w prostej linii aż do Bytomia na Szląsku, odcinając dla Rosji Gdańsk, Toruń i Królewiec. Między Raciborzem i Pszczyną, granica rosyjska zwraca się ku wschodowi, odcina ku Rosji Galicję, Bukowinę i Mołdawię, i dochodzi aż do morza Czarnego.

Niemcy utraciwszy wielką część swych wschodnich prowincyj, zostają wynagrodzone Czechami

(ślizna solidarność słowiańska), Austrią górna, niemieckim Tyrolem i niemiecką Szwajcarią. Nowa niemiecko-francuska granica pozostawia Strasburg przy Niemczech, oddaje Metz Francji i idzie wprost linii ku Ostendzie do morza Północnego. Zrobiwszy w taki sposób koniec Szwajcarii, Belgii i Holandji, oddaje autor Szlezwig Danji. Austrija, jako nowosłowiańskie mocarstwo, ma otrzymać cały półwysp bałkański, Serbję, Wołoszczyznę, Czarnogórę, Bułgarię i Stambul, nawet Tryest pozostaje przy niej. Włochy muszą się zadowolić włoskim Tyrolem i okolicą Tenino.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) Lwów 11. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe). Relacje z giełd zagranicznych zbożowych wykazują znaczne osłabienie usposobienia z tendencją zniżkową tak w obrotach gotowym towarem, jak i w handlu terminowym. Na zniżkę cen pszenicy działały i działają liczne i dosyć silne czynniki. W pierwszym rzędzie sprawozdania o wyniku żniw na Węgrzech i w innych krajach, w których bądź całe żniwo, bądź żniwo ozime już ukończono, pogoda sprzyjająca zbiorom w Rosji, północnych Niemczech i u nas, następnie podaż natrętna prawie pszenicy węgierskiej, której jak się zdaje tak rolnicy, jak i kupcy węgierscy jak najspieszniej pozbyć się pragną, w końcu i bankructwa amerykańskie, a świeżo i berlińskie spółki spekulacyjnych, które zakupiwszy niezmiernie ilości pszenicy i innego zboża w przekonaniu, że rezultat tegorocznego żniwa i brak zapasów w Europie z sezonu minionego, spowodują wyższkę cen — obecnie zobowiązani nad się swą finansową zawartych dotrzymać nie mogą. Bankructwa amerykańskie miały deprymujący wpływ na tamtejsze giełdy — świeżo zaś bankructwo spółki berlińskiej odbiło się już na Wiedniu i Peszcie.

Ogólna bieda europejskich rolniczych stosunków jest powodem, że po pierwszym prawie sprzecznie następuje już omlót, aby z nowym towarem czempredziej stanąć na targu. Napięte często stosunki kredytowe wywołują podaż pospieszną — jak to obecnie widzimy na podażach węgierskiej, która na targach we Wiedniu, Salzburgu, Linzu, Pradze, Bernie i na naszych krajowych główniejszych targach silną konkurencję robi krajowym produktom. W obec takiej konkurencji w podażach, a znacznego przytem przechwalania wyniku żniwa tak co do jakości jak i ilości nie należy się wcale dziwić, że tak młynarze jak i hurtowni kupcy, a tem bardziej pomniejsi handlarze wstrzymują się z zakupem raz dla tego, by się zorientować lepiej w tej coraz świetniej przedstawianej obfitości — powtórze, że w obec takiej pospiesznej sprzedaży oczekują dalszej jeszcze zniżki cen.

To też transakcje zawierają się obecnie gotowym towarem tylko w ograniczonym obrębie. W Pradze płacono dnia 6go b. m. za piękną nową pszenicę czeską zlr. 9.75, za węgierską nową zlr. 9.25. W ogóle straciła pszenica węgierska od 3go do 6go b. m. na targu tamtejszym 30 cent. na 100 kilo.

Na naszych krajowych targach stosunki są podobne do targów zagranicznych. Spodziewany dobry wynik zbioru pszenicy, podaż starej, nowej podolskiej i węgierskiej w gotowym towarze, w innych okolicach

podaż nowej pszenicy z bliską dostawą, tudzież wpływ giełd niemieckich i głównych austro-węgierskich deprymują cenę naszej pszenicy, wywołują wstrzemięźliwość w zakupnie i pewną stagnację w obrotach handlowych.

Co do żyta zniżka nie jest znaczną, wszakże i w zakupnie żyta jest pewna rezerwa. W Pradze płacono 6go b. m. za 100 kilo nowego czeskiego żyta do zlr. 7.85. We Lwowie za parę, tj. za 100 kilo pszenicy i 100 kilo żyta do zlr. 11.

Główne zainteresowanie się kupców w Pradze zwrócone na obroty jęczmieniem, którego dotąd ofiarowano tam nie wiele. Za 100 kilo nowego towaru płacono od zlr. 6.50 do 7.30.

Podaż owsa na głównych niemieckich i austro-węgierskich targach jest ogledną — ceny utrzymują się nie tylko wskutek niewielkiej podaży, ale także wskutek opinji o zbiorach owsa dokonanych. Zeszłoroczne dość znaczne zapasy, tudzież brak eksportu utrzymują handel owsem u nas w dotychczasowym małym ożywieniu.

Rzepak poszukiwany był w Pradze, Wiedniu i Peszcie w usposobieniu silnem i zwyklowem. W Pradze płacono za towar gotowy zlr. 11.70 do 11.90, we Wiedniu zlr. 11.95 do 12.05 za 100 kilo.

Groch, bobiki i wyka jak dotąd, mają odbyt lokalny.

Chmiel notuje zlr. 60 i wyżej.
Dziś notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jaroślaw
Pszenica	7—7.25	6.75—7.10	6.65—7—	7.15—7.50
Żyto	4.50—5—	4.50—5—	4.50—5.95	4.70—5.25
Jęczmień	3.75—5.40	3.60—5.30	3.50—5—	4—5.50
Owies	3.50—4—	3.50—4—	3.50—4—	3.75—4.25
Groch	4—6.50	4—6—	4—6—	4—6.50
Wyka				
Rzepak	9—9.30	9—9.25	9—9.16	9—9.50
Lnianka				
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała honicz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 20 do 60 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24.50—25—.

Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 12. sierpnia: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.90 do —.—; na sierpień 5.80, sierpień-grudzień 6.10; Antwerpja na sierpień 15.— do —.—; Nowy-York —.— do 6.50; Filadelfia 6.50 do —.—.

Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Teodor Doliwa Błotnicki,

c. k. asystent szkoły położniczej we Lwowie,

ordynuje w chorobach kobiecych i akuszerji od godziny 2. do 4. po południu, przy ulicy Jagiellońskiej, l. 24, w parterze.

Podczas nieobecności profesora dr. A. Czyżewicza zastępuje tegoż w klinice i praktyce prywatnej.

„POTOP”

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza
pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorem „Kurjera”

za format duży:

za format mały:

Serja I. 2 zlr. — ct. Serja I. 1 zlr. 30 ct.
Serja II. 1 zlr. 75 ct. Serja II. 1 zlr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracji znacznie będzie podwyższoną.

4⁰/₁₀ i 4¹/₂⁰/₁₀ listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje obecnie przy ul. Sobieskiego l. 12. (też listownie)

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. sierpnia 1887.

Hotel Żorża. A. Cielecki z Hadyńkowiec, H. hr. Michałowski z Bolestraszyce, M. hr. Łoś z Czystek, H. ks. Lubomirski z Bakończone, St. Sarnecki z Turynki, R. Maghieru z Rumunii.

Hotel Francuski. J. Aicheler z Triestu, J. Br. Wattman z Przemysła, J. Gnoiński z Swidowy, Dr. Bloch z Wiednia, A. Szczepański z Jass, J. Bochniewicz z Błażkowiec.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

12. sierpnia 1887.

	placa	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	212 25	215 50
Kolej lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zlr. wa.	222 —	225 —
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zlr. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „ „ „	41 —	44 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemniczyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	25 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 94
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 96	10 06
„ „ „	10 23	10 33
„ „ „	1 54	1 64
„ „ „	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 55	62 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. sierpnia 1887.

(g. dz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	287 25	286 50
„ Banku anglo-austriackiego	108 —	107 50
„ Unionbanku	207 50	207 —
„ kolei Karola Ludwika	213 50	213 —
„ kolei północnej	249 75	249 50
„ kolei południowej (Lombardy)	81 50	81 25
„ kolei państwowej	228 50	228 10
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	223 —	223 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 —	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	128 —	128 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 —	104 25
Galicyjskie obligacje indemniczyjne	123 70	122 50
Akcje regulacji Cisy	220 50	220 —
Renta węgierska złota 4 proc.	100 62	100 32
Akcje Banku wiedeńskiego	92 —	92 25
Rosyjski rubel papierowy	110 25	110 25
Losy premjowane węgierskie	123 —	122 25
Akcje kredytowe	281 60	281 —
Akcje kolei Karola Ludwika	213 25	212 75
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9 99—	10 10—

Berlin, dnia 11. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	178 —	178 —
Akcje austrackie kredytowe	457 —	455 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrackie banknoty	161 85	161 95
Akcje kolei południowej (Lombardy)	134 —	133 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 50	54 60

Pociągi kolejowe

podług zegarów lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg wariantowy	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg miedziany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			8:59	
Z Husiatyna			4:35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8:34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam.		6:22	10:55	1:06
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Peczaca i Husiatyna			11:47	
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			7:20	
Stryja, Ławocznego			6:30	
Zimnej Wody			7:58	
P. zjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
 WIEN-PRAG BODENBACH BUDAPEST
 ECHTER ENTOELTER
CACAO
 UNTEREIGENE FABRIK
 VORRATHIG IN ALLEN BESSEREN DRUGGRIEN-SPEZEREI-UND DELICATESSEN-GEWÄRTEN

Gruntownie, szybko, bez przerywania zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykującej
 Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych
D. K. Kurpiel
 ul. Sobieskiego l. 12 we Lwowie.
 Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5.
 Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Józefa Daubner
 Skład i Pracownia
 wszelkiego gatunku
szczotek
 i różnych w ten zawód wchodzących rzeczy
 Lwów, ulica Sobieskiego 10.

— Nowo otworzony —
MAGAZYN OBUWIA
 wszelkiego rodzaju
Wincentego Kozłowskiego
 ulica Batorego (Halicka) l. 6.
 vis-à-vis Sądu karnego
 poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
 na każdy sezon. 1112

VOLAPÜK.
 Lekeyj języka powszechnego udzielam.
 Także listownie. K. NACHER we Lwowie
 ulica Grodecka l. 52.

Morszyn
 Zrójowisko solankowo-borowinowe
Zakład wodo-leczniczy
Kąpiele słoneczne
 przyjmuje pacjentów przez całe lato
 106 Dr. Aleksander Medwey.

Podagra, Reumatyzm, Piasek w Urynie
 NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY
 Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriela w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży zwirowe w moczu czyli urimian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych schorzeń. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dawkach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych schorzeniach z pomyslniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.
 We Lwowie, w aptekach PP: MIKOŁASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA i TRAJCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Kalendarz „Kurjera Lwow.” ilustrowany na rok 1888.
 wyjdzie w Sierpniu starannie opracowany tak pod względem informacyjnym, jako też i literackim.
 Ogłoszenia przyjmują się po cenach zesłorocznych do 1 Sierpnia 1887.
 Cała stronica 4to 24 złr.
 Pół stronicy 12 „
 Czwierć stronicy 6 „

LUBIEN
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).
Początek sezonu 20go Maja.
Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśniowy i stawowy, dna, obrzęk kości po zwłoczeniach, złamaniach, ne wbole, nerwice, niedowład i porażenia. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, zolzy czyli skrofulicznosc i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece, jak białe upławy, naokolomaciczne i t. p.
Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne, tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i masaż — gimnastyka.
Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna izraelska, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z re nionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.
Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.
 Fiaker zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby. 130
 W sezonie I. od 20 maja do 20 czerwca i III. od 20 sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionymi, otrzymują znaczne ulgi.
 Zarząd Zakładu zdrojowego.

STORY, ŻALUZJE
Korkowe posadzki, Chodniki i Zasłanki, Koberce smyrniańskie w wielkim wyborze
 poleca **MAGAZYN TAPET**
A. KRZYSZTOFOWICZA
 we Lwowie plac Halicki l. 2. — w Czerniowcach ulica Główna liczba 17.

JAN IHNATOWICZ
 poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wytepienia owadów domowych
 mianowicie

FENILIN do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.	GRYLON wytrawa, szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczy-pawki, karcluchy, prusaki itp. flakon 30 ct.
Ziółka antymolowe do przechowania futer, pu-delko 30 centów.	Mikoton niezawodny środek do wytepienia pluskw, flakon 50 c.
Papier antymolowy ochrania od moli, futra, suknie, portjery, firanki i meble, sztuka 30 ct.	Proszek perski do wygubienia plesch, itp. owadów, paczka 5, 10 cent. flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych
 we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3; w Hotelu Europejskim plac Marjaeki i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej) — w Krakowie Sukiennice l. 20. — w Czerniowcach Rynek 2.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.
Fotominiatury pastelowe, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński nr. 2. 738
W magazynie towarów bławatnych Stachewicza i Abrysowskiego znajdują umieszczenie: Pomocnik młodszy, dobrze polecony expedyent i praktykant z ukonieczoną conajmniej 3 klasą gim. lub real. 782
Rutynowany Ekspedytor z kaucją i 10 letnią praktyką pocztową i telegraficzną poszukuje umieszczenia Bliższa wiadomość pod L. G. S. w Adm. Kurjera. 810
Cukiernik obeznany z ekspedycją sklepową zdolny do prowadzenia Cukierni poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod A. Z. Z. poste. resta. Lwów główna poczta. 800
Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk najtaniej poleca Karol Marecki przy placu Maryackim (Hotel francuski) fortepian krótki z Hamburga 320 złr. 802
Polka wykształcona, mogąca chlubić się świadectwami udowodnić swą 10 letnią praktykę w zawodzie księgarskim, poszukuje odpowiedniego miejsca, jako buchalterka, kasjerka lub ekspedyentka. Bliższych informacji zechce łaskawie udzielić Wny. p. Dr. Ciesielski prof. uniwersytetu we Lwowie. 816
Osoba młoda, posiadająca jak najlepsze świadectwa poszukuje obowiązku do samostnego zarządu domu i gospodarstwa. Adres: Jadwiga Z., Lwów ul. Cłowa l. 3. 817
Pomocnika fachowca potrzebuje Ludwik Halski handel żelazny Kraków. 818
Pracownia sukien damskich ulica Czackiego l. 6. wykonuje wszelkie

roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące według najnowszych journali (suknie od 3 do 5 złr) również udziela nauki kroju (8 zł.). Przyjmuje do skrojenia i udziela formy. 812
Fortepiany nowe z fabryki Boesendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Hofbauera, Hamburgera, Petrofera i innych po cenach bardzo umiarkowanych jak również i fortepiany nieco przegrane od 180 złr. począwszy poleca i za takowe gwarantuje firma J. Balka od 47 lat istniejąca we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 7. 654
J. Balko Mussil.
Poszukuje realności na prowincji. Cena 2000 złr. Zgłoszenia pod lit: T. K. Lisko poste restante. 774.
Handel Jana Kordeckiego w Złoczowie potrzebuje praktykanta. Zgłoszenia u właściciela. Pie wzeństwo otrzymają, którzy już mają małą praktykę. 823
Nauczycielka w starszych latach, posiadająca język francuski, niemiecki, grę na fortepianie, oprócz tego przedmioty szkolne, poszukuje miejsca na wieś. Adres: S. U. Mikulińce post. rest. 822
Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.
Ulica Kalecza l. 14. 3 pokoje przedpokój kuchnia spiżarnia z balkonem — 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. 819
2 3, 4, 8, pokoi z balkonem i piętro. Ulica Kraszewskiego l. 23. 821
Ulica Hetmańska 22. Do najęcia: 2 piętro, 8 pokoi, spiżarnia, kuchnia z przynależnościami. — 3 piętro dwa pomieszkania po 4 pokoje ze

spieźniami i kuchniami z przynależnościami. — Parter: 1 sklep z pokojem i 1 sklep. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże. 757
Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 574
W nowo wybudowanych kamienicach przy ulicy Zimorowicza naprzeciw gmachu „Sokoła“ są następujące z możliwymi wygodami i elegancją urządzone pomieszkania: II. i I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależnościami, 3 i 2 pokoje bez przedpokojem i z przedpokojem, w parterze 6 pokoi z przedpokojem i przynależnościami. Na I piętrze, — pokoje kawalerskie frontowe i w oficynach. 811
W domu pod l. 24 w rynku nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego 3 pokoje z kuchnią na III piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia. 701
6 pokoi przy ulicy Kopernika l. 3. do wynajęcia. 801
Korespondencje prywatne.
 Moja Kieinku! Długie dni mijają na daremnym wyczekiwaniu — Czy nigdy już w życiu nie odezwie się w Tobie głos sumienia — co? Gdzie Twe poczciwe i szlachetne serce się podziało — gdzie przyrzeczenia dożgonnej przyjaźni — ha? Tesknienie i cierpienie bardzo — myśl o Tobie na chwile mi nie opuszcza, och! — Proszę i błagam usilnie opamiętaj się, a zawodu nie doznasz nigdy przemądry Boże mój Boże! co ja pocznę, o! Zawsze wierny Cz... 820

Sklad farb i handel materialow



pod "Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek 1. 38, we własnym domu Masę woskową do zapuszczania podłogi i Glazury bursztynową do pociągania podłóg, która nadaje połysk i kolor na za jednorazowym pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szczonek

Masę woskową utrzymują na składzie:

- List of names and locations: w Michalicy p. N. Weisberg, w Monasterzyskach p. M. J. Subl, w Myslenicach p. J. Gutmann i S., w Nadezdrnie p. J. Kisielewski, w Nisku p. Bron. Kasper, w Nowym-Szegu p. J. Miller, w Oleszycach p. W. Olazy, w Pezenizynie p. J. Kaminski, w Pilnie p. A. Jasiniski, w Podkaminie p. D. Reiser, w Podhajcach pp. J. Zimta Nast., w Przemyslu p. M. Kozubski, w Przecorsku p. M. Krzyg, w Racie ruskiej p. W. Swoitalski, w Bohatynie Narodna Torhonta, w Kadomylu p. H. Bartoszynski, w Ropczycach p. W. Kuciatkowski, w Rzeszowie p. E. G. Neugebauer, w Rudniku p. F. Chmielewski, w Samborze p. B. Zulauski, w Stanoku Narodna Torhonta, w Szczepanowie p. L. Wodak, w Seretie p. J. Dempińska ud., w Sienianie Towarz. spozycze, w Szale p. J. H. Kohn, w Swiatynie p. M. Bohm, w Sokalu p. A. W. Grot, w Starym-Szegu p. A. Esser, w Stryju pp. Lechicki i Koster-lawicz, w Szczawie p. M. Imieli, w Szczawnej p. J. de Kempinski, w Tarnopolu p. Sochaniencz, w Tarnopolu p. B. Stein, w Tarnowie pp. W. Müldner i Sp., w Turboczku p. N. Giziński, w Turczynie p. M. Hübschmann, w Tlustem p. W. Budziszewski, w Turce p. W. Kuczyński, w Ustrzykach dolnych pni Wanda Rutkowska, w Wadowicach p. J. Pohl, w Zaleszczykach p. H. Stanocki, w Zbaraziu p. J. Kadernocka, w Zolotki p. J. Olearczyk, w Zloczowie p. J. Kordecki, w Zyrardowie p. A. Fantusztawicz

W Szczawnicy

są do sprzedania każdego czasu 2 domy w samym zakładzie i najpiękniejszym położeniu z 28 ubikacjami, kompletnem urządzeniem i przynależnymi gruntami. Bliższa wiadomość, H. D. post. rest. Szczawnica. 15

Ilustrowany cennik

obejmujący dziesięć działów handlu żelaznego, wysła na żądanie franco.

119 Antoni Halski Plac Halicki 1. 1.

REALNOŚĆ z dwóch domów mieszkalnych i przynależnych budynków z dużym ogrodem przy drodze dojazdowej do stacji kolejowej w m. Sanoku, bardzo dogodna na urządzenie restauracji, jest z wolnej ręki do nabycia zaraz. Wiadomość u właściciela F. Prugara w Sanoku.

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

We Sobotę 13go Sierpnia 1887.

Benefisowe Przedstawienie galowe P. CEZARA SIDOLI

artysty jazdy szkolnej, żokej, parforse i saltomortale.

Występ słynnego towarzystwa akrobatów Th. Becker z 16 dresowanemi brazylijskimi papugami Kakadu.

Zakończy

Angielskie polowanie na jelenie

wielka scena parforse wykonana przez wszystkich członków cyrku i dwudzieścia koni.

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

!Jedyna sposobność!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan WallachiSyn

we Lwowie, Rynek liczb 33. i rok założenia 1841

poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacznej niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiarkowanych cenach dla niezważających na modę.

Nowo założona w 1885 roku

„DRUKARNIA POLSKA”

we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.

zaopatrzona

w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek

wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki

a mianowicie

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze, lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

Wykonanie szybkie i wzorowe.

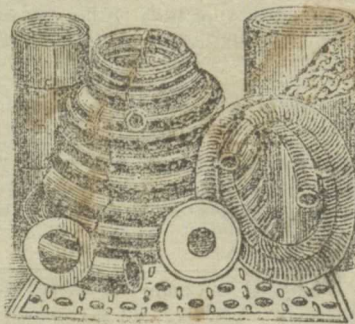
Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych Poradnik jego zł. 1-20 Ulica Karola Ludwika 1. 7. Ordynacja dyskretna także listownie. 116

JEDYNY MAGAZYN ROBOT RĘCZNYCH

został z dniem 1. lipca przeniesiony z ul. Jagiellońskiej 1. 4. na Rynek, 1. 15. I. piętro. Poleca koronki, roboty ręczne, hafty etc. rozpoczęte i gotowe, przybory wszelkie po umiarkowanych cenach. Udziela się nauki robót ręcznych.

Pain-Expeller advertisement with logo and text: Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy Pain-Expeller „kotwica”, jako bardzo skuteczny środek domowy.



Oddział chirurgiczny.

Wata Brunsa.

APARATA INHALACYJNE.

Konewecki Hegara kompletne.

GRUSZKI gumowe.

FLASZECZKI do karmienia.

Poduszki i prześcieradła gumowe.

WORECZ I NA LÓD.

Bandaż i pończochy elastyczne.

Rozpylacze Richardsona i do proszku.

Tusze do nosa.

Balony Politzera i Grubera.

Wstrzykiwarki szklane, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku.

Wzerniki, pesarja, sondy, stożki i katetry.

Naczynia i flaszki podróżne oraz wszelkie przyrządy chirurgiczne.

poleca

Sklad fabryczny wyrobów gumowych

B. Krimmera Lwów, Hotel Żorza.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że stługi do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szkodliwych, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób przyszkodziła, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd stługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najpięknego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam piwowarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa lwowskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne. Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za pełną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które przyszkadzają 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja sprzedaję najlepszego wyśatago piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym służącym Naftula Toepfer, właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem

560

Dyrekcja.